N° 20. DNIA 20 LIPCA 1838.

Pismo MŁODA POLSKA, Wiadomości Historyczne i Literackie wychodzić będzie jak dotychczas trzy razy na miesiąc w numerach arkuszowych.

Przedpłata kwartalna na Lipiec, Sierpień, Wrzesień, jest franków trzy.

Ktoby chciał złożyć całoroczną prenumeratę, temu cena zmniejszona będzie do franków 10.

Od wiersza z 56 liter oznajmień płatnych, opłata 25 centimów.

Wszelkie listy i doniesienia nadsyłane bydź mają franco à M. le Gérant de la Librairie Polonaise, rue des Marais Saint-Germain, n. 17 bis.

RADYKALIZM KATOLICKI.

I.

Gminowładztwo jest podług nas słowem, które maluje dokładniéj niż inne potrzeby naszego wieku, bo gdy rzecz sama jest treścią dążności całego towarzystwa, to już jéj nazwa uchyla wszelką wątpliwość i nie może przypuszczać nic dwuznacznego. Gminowładztwo ogarnie całą ludzkość niezadługo; zeń jako ze środka wypłynie nowy porządek rzeczy, nowe stosunki narodów, nowa umiejętność polityczna.

W pochodzie historji postrzegamy że każden czas nadawał towarzystwu kształt odpowiedni jego potrzebom. — Takowych kształtów znamy trzy: Monarchja, Arystokracja, Demokracja. Nie liczę do nich Teokracji jaka panowała u żydów — dziś o niéj nie ma mowy.

Samowładztwo jest pierwszym zawodem narodów wychodzących z barbarzyństwa. Jest jednak wielkim postępem jeżeli je porównamy z obyczajem hord dzikich, obcych wszelkiemu zawiązkowi towarzyskiemu. Bez niego, możnażby było przywieśdź ojców naszych do porządnéj organizacji politycznéj, nauczyć ich poszanowania dla życia i własności bliźnich, ulegania władzy

jako strażniczce spólnych korzyści? Samowładztwo jest rządem zwyczajnym światu pogańskiemu. Świetne jego czasy były za monarchii Perskiéj, Macedońskiéj i Rzymskiéj; Rzeczpospolite Greckie a szczególniéj Rzeczpospolita Rzymska, stanowią wyjątek tylko co do zewnętrznego kształtu; bo jeżeli zważymy że Rzym jeden, a późniéj same główne miasta rzeczypospolitéj jako jego kolonije używały praw politycznych, i że żadnemu z najzapaleńszych trybunów nie przyszło nigdy na myśl przemówić za niewolnikami, będziemy musieli przyznać że przed Chrystusem ludzkość ani razu niepokusiła się o wyzwolenie. Pogańska Azja i Afryka dotąd jęczą pod samowładztwem, stanem towarzyskim najmniéj doskonałym bo najmniéj osób powołującym do życia społecznego.

Prawda że z Chrystusem nie przyszło zaraz na świat wszechwładztwo ludów chrześcijańskich : ale zaraz zrobiono najważniejszy krok do osiągnienia onego przez zniesienie niewoli.

Kościół, zakład Boży, Arka zbawienia ludzkości, zakwitł nakoniec na gruzach starego despotyzmu. Ale z czegóż to się składała ludność Europy przy schyłku państwa Rzymskiego? Ze zdemoralizowanych niedobitków Rzymian, i znapłynionych hord Wandalów, Hunów, Gotów. Czyż mogła wiara Chrystusa mieć na byt towarzyski owych ludów ten sam wpływ jaki dzisiaj na nas wywiera? Ludzkość, aby dojść do stopnia dojrzałości w którym się znajduje we wieku XIX, musiała koniecznie przejśdź przez stan pośredni między Samowładztwem a Gminowładztwem. Tym stanem był feodalizm, kształt towarzyski doskonalszy niż despotyzm, bo wiele więcéj osób powołujący do kierowania społeczeństwem.

Szlachta rozsiana po całéj powierzchni Europy, zjeżdżała się po prowincjach na wzór soborow kościelnych, i przyuczała wszystkie zakątki Chrześcijańskiego świata do bezpiecznego użycia wolności. W każdéj parafii proboszcz czy missionarz przypominał panu u stóp ołtarza i konfessionału że ma obowiązki względem poddanych, bo on i oni zarówno odkupieni krwią Chrystusową.

We wiekach w których przedewszystkiem myślano o wojnie, w których najmniejszą urazę trzeba było krwią zmazać, w których prawo niemiało żadnéj mocy — Kościół samą tylko potęgą moralną, wyższością ducha nad ciałem, ścieśniał coraz bardziéj pole gwałtu przez zaprowadzenie pokoju Bożego, lub kierował zapalczywość zwierzęcą ku wzniosłemu celowi jak np. w wojnach krzyżowych, przez które ludy się zbliżyły, a gminy znalazły sposobność stopniowego wyswobodzenia się. A gdy szał jakiego tyrana przechodził wszystkie granice, wtedy Papież wyklinał go i zmuszał do upokorzenia, lub uwalniał ludy od przysięgi wierności. W tych krwawych czasach gdy szlachta i lud, wszystkoto było zarówno dzikiem, kościół przechował sztuki, nauki, cywilizacją, i jemuśmy winni to czem dzisiaj jesteśmy.

Przyszła nareście oświata — wynaleziono druk. Była to chwila stanowcza dla ludzkości. Walka z pola bitwy przechodziła na pole umysłu: ludy poczuły że się przybliża czas emancypacji. Ale do tak wielkiego faktu potrzeba było wielkiéj wiary, źródła wszelkiego zbawienia; a wyswobodzenie to przypadło właśnie w chwili gdy świat sobie był sprzykrzył wiarę: bo narody mają też same nałogi co pojedyncze osoby, tylko im dłuższego czasu na każdą zmianę potrzeba. Po chwili gorliwości i pokory przychodzi reakcja — ostygłość i egoizm, skutek grzechu pierworodnego.

W naszem przekonaniu prześladowanie religijne jest zgubne. Wzniecając opór, i piętnem cierpienia miasto umorzyć fałsz uszlachetniającego w oczach gminu, daleko więcéj szkodzi niż pomaga religii. Przyznajmy jednak że się da łatwiéj wytłumaczyć w owych wiekach kiedy przykład jednego człowieka mógł zgorszyć wielu, i kiedy sądy świeckie karały torturą najdrobniejsze przestępstwa. Będziemyż się dziwić że kościoł walczył wszelkiemi siłami przeciw kacerstwu i bezbożności, skoro wiedział że one miały ściągnąć na nowo ucisk na tych, których Chrystus był wyswobodził, że miały kiedyś przyprowadzić świat do ostatecznéj zagłady? Doświadczenie okazało że nieomylne było przeczucie

kościoła. Część Europy odpadła od szczepu, reszta otrętwiała i oziembła. Oświata użyta na złe zamiast przywieśdź za sobą wolność ściągnęła na Europę haniebny despotyzm, co już trzy wieki jako nas gniecie. Śmiem twierdzić że stosunkowo do czasu, Chrześcijaństwo daleko było wolniejsze w średnich wiekach niż było w XVIII, a nawet niż jest w XIX wieku na północy i wschodzie. Jestto plama którą ludzkość przypisać sobie winna, i któréj nigdy niezetrze z czoła.

Odnowione samowładztwo miało swą dobrą stronę: wygładziło ostatnie szczątki arystokracji, i tron stanął przed ludem odkryty i bezbronny. W historji niema nic niepotrzebnego. Niechże tylko smutne doświadczenie nie będzie daremnem dla przyszłości. Historja Europy od XVI wieku uczy nas wyraźnie że oziembienie we wierze wiedzie za sobą upadek wolności, albo wyradza bezrząd. Przy łasce Bożéj, historja dni dzisiejszych pokaże iż najradykalniejsze reformy są owszem zachowawcze jeśli wychodzą z myśli religijnéj.

Po długim ucisku wybuchła nakoniec rewolucja. Hasłem jéj były, wolność i równość. Demokracja wylęgła się wgłębi przepaści w którą wtrącił Francję sceptycyzm i tyraniia; czyż kto powie że ten fakt zadaje fałsz powyższym twierdzeniom o płynieniu gminowładztwa z Chrystyjanizmu? Bynajmniéj. Właśnie ludy katolickie domagały się najusilniéj wolności, czuły się najgodniejszemi onéj. Skoro samowładzcy niedali się nigdzie dobrowolnie skłonić ku téj ostatniéj, powstała walka pomiędzy nimi a ludami. Wtedy królowie którzy byli doszli do ostatniego stopnia bezbożności i rozpusty, jak np. Fryderyk i Ludwik XV, Józef i Katarzyna, ogłosili się opiekunami wiary, zgadując że kto ma wiarę za sobą, ma lud za sobą. Gdyby liberalizm był ich ubiegł na owem polu, byłby już oddawna zwyciężył; bo mógł szczerze chcieć niepodległości kościoła, gdy tymczasem rojalizm pragnący wrócić wszechwładztwo królom, udawał jeno że chce przypuścić kościoł do udziału władzy, a to, ażeby mieć na swe usługi tak potężnego sprzymierzeńca. Ale liberalizm niezajął

tego stanowiska ; od czasu bowiem Reformacji, duch wieku uczynił rozbrat ze zasadami co ustalają wolność. Czując się słabym, usiłował sprzeciwiać się rządom w jedynéj rzeczy, w któréj mu była zastrzeżona wolność zdania. Przytem, instynkt rozpaczy podszeptywał mu, że podkopując coraz bardziej wiarę i moralność, uczyni wreszcie wszelki rząd niepodobnym a zatem i despotycznym.—Taki jest jeszcze dziś stan liberalizmu w Austrji i Włoszech, uciemiężanych przez rządy Katolickie : w tem samem położeniu była Polska do 1831 roku, i większa część naszych wychodźców w początkach Emigracji. Przebaczy-li Bóg tym, którzy chcąc zachować w swoim ręku monopolium władzy, zostawiają ludom jedyną ucieczkę w bezbożności?

Francja co pierwsza doświadczyła rewolucji, poznała że niewszystko na tem aby wywrócić— Z tronem samowładzcy nietrzeba obalić podstaw Towarzystwa, bo niebędzie na czem ustalić późniéj rządu gminowładnego.—Z resztą, ateizm był może mniéj niebezpieczny jak chytre kacerstwa, które odtąd przestały używać popularności. Świat poznał że stoi na rozstajnéj drodze pomiędzy piekłem a niebem, — odtąd religja zaczęła się odłączać od polityki, ludy zaczęły porzucać bezbożność aby wracać do wiary, porzucać liberalizm aby daléj kroczyć ku Demokracji.

II.

Przyznajemy że reakcja religijna jest jeszcze słaba, w niektórych miejscach ledwie dostrzegalna,—w innych, jest tylko reakcja od nienawiści ku zupełnéj obojętności. To z tąd pochodzi, że aczkolwiek zaczęto rozróżniać religją i despotyzm, niepojęto dotąd ogólnie iż potrzeba do niéj powrócić z całą gorliwością pierwszych wieków, że przez nią tylko możemy dojść do bezpiecznéj a demokratycznéj wolności.

Czy narody natchnione wszystkiemi wzniosłemi instynktami nieprzeczuwają dziś tego? Utrzymujem że narody katolickie, a zwłaszcza lud ma wszędzie to przeczucie, i ktokolwiek nie wpa-

dnie na tę drogę niepotrafi poruszyć massy bez demoralizowania jéj. Instynkt jest ale wiedzy niema — bo oświeceni którzy przewodniczą w zawodzie postępu niewidzą jasno różnicy pomiędzy celem a środkami.

Celem wszystkich dążeń dzisiejszych jest wszechwładztwo ludu w rzeczach doczesnych, środkiem dotąd używanym była rewolucja. — Naukę rewolucyjną możem objąć w tych słowach : wszystkie środki są dobre dla osiągnienia chwilowego celu oswobodzenia ludów.

Religja niebyła bezpośrednio interesowana w walce rewolucji z królami, bo rewolucja ogłosiła wolność wyznań. Niebawem, ta, postrzegłszy że niema kościoła za sobą, logicznie wnioskowała że go mieć będzie przeciw sobie, i zgodna ze swoją zasadą, nieprzebierając w środkach, uciekła się do potwarzy, niewiary, niemoralności.

Co mogło zprowadzić ludy z kolei prawdy? Oto, że w walce o wolność narod francuzki stracił cierpliwość. Natrafiając na silny opór, rzucił się w oślep, nito żołnierz wpadający w szereg nieprzyjacielski. Stracił z oka swól cel, którym było polepszenie bytu ludu i poruczenie mu władzy — środek stał się dla niego celem. Stąd słabość i nietrwałość wszystkiego co utworzył z natchnienia rewolucji. Tyle sławiona energja téj ostatniéj najlepszym dowodem jéj słabości. Zwyczajną jéj bronią były sądy wyłączne, bezprawia, ciosy stanu, wszystko czego używa dzisiaj zachwiane samowładztwo aby swój byt przedłużyć. Niezapomnajmy że Rewolucje w Europie albo się nieudały jak np. Polska Niemiecka, Włoska, — albo chybiły swojego celu jak we Francji, gdzie pierwsza skończyła się wzniesieniem tronu dla Napoleona, druga zmianą dynastji. Nierewolucyjne powstania prawie wszystkie dopięły czego chciały, bo zawżdy miały cel swój na oku — jak np. Stany zjednoczone, Belgja, Grecja, a poczęści i Irlandja.

Dla czego kościoł nieprzyjął od poczatku Rewolucji, i zrobił z niéj sobie śmiertelną nieprzyjaciołkę? Oto że rewolucja mając na celu zwalczenie despotyzmu jakiemi bądź środkami, ogłosiła

bunt i zabójstwo za święte obowiązki. Obowiązek święty musi nim być w każdym czasie, na każdem miejscu, albo nie jest wcale obowiązkiem — musi tedy być zbrodnią w każdym czasie, na każdem miejscu, co się w pewnéj epoce sprzeciwia prawdom towarzyskiem. Kościół przepowiadał rewolucji że zbrodnia nie przypuszcza wyjątków, mówił : nierób drugiemu złego, bo złe obróci się jutro przeciw samemu tobie — w zadaniu : czy lepiéj niezaraz wywrócić despotyzm, czy też lepiéj przewrócić z nim odwieczne prawdy które są filarami wszelkiéj społeczności, kościół powiedział : iż pierwsze lepsze, bo znał iż despotyzm jest chorobą z któréj daleko łatwiéj wygoić towarzystwo niżli z anarchii. — Niewątpimy że pomysły wolności które wznieciła rewolucja są konieczne do odrodzenia Europy, na nich wyłącznie pokładamy nasze nadzieje, — ale gdyby nawet rewolucja była złem potrzebnem, jeszczeby się niegodziło nazywać jéj dobrą i świętą. Zaprzeczamy jednak rewolucji i tego zaszczytu że jest koniecznem lekarstwem dla naszego zbawienia : bo konieczny środek do osiągnienia świętego celu niemoże być zbrodniczym— inaczéj, uczciwi ludzie nigdyby go dopiąć niemogli.

Jeżeli zważymy że we Francji kolebką niepokalaną wolności jest rok 89 i 90, jeżeli zważymy że rewolucya przy wielu dobrych rzeczach spowodowała ucisk wprawdzie nietrwały, ale tak srogi że przechodzi wszystko czegośmy doświadczyli od zaprowadzenia Chrześcijaństwa, nawet despotyzm Mikołaja ; jeżeli zważymy że przez nią Francja się zdemoralizowała i zpoganiała na czas długi, że pod względem demoralizacji, zgubny wpływ rewolucji przeważył wpływ despotyzmu w Rossyi, bo bezpośredniéj działał na massy, w które co raz wsiąknie nie łatwo daje się wywabić — a jednak złe skutki Rewolucij francuzkiéj wtedy się dopiero w całéj swéj obszerności ukażą kiedy lud władzę posiędzie — jeżeli więc zważymy złe skutki obojga, będziemy musieli przyznać że w ogule, rewolucja jest jeszcze ohydniejszą niż despotyzm, i że święta sprawa wolności niepotrzebowała bratać się z nią aby zwyciężyć. Owszem, temuto plamiącemu pobrataniu się winna iż złe na wie-

lu miejscach tryumfowało, wolność zaś demokratyczna niema ani jednego kątka Europy gdzieby mogła spokojnie położyć głowę. Gdyby nie występki do których rewolucja skusiła wolność, jużby dziś tylko był jeden głos w Europie— natomiast po pięćdziesięciu latach walki massa oswiecona rozpadnięta jest na zajadłe stronnictwa, a lud wszędzie pod jarzmem — Oto piękne skutki zasady że zbrodna jest czasami konieczną !

Wy co jeszcze dzisiaj chcecie zbawić Polskę przez rewolucję na wzór francuzkiéj, wypierając się Boga przed którym klęczy co niedziela piętnaście milionów polaków, chcecieżli rozpętać najbrudniejsze namiętności, wygładzić co jest szlachetnem i wzniosłem, zatruć co niewinnem i prostem? Chcecieżli nauczyć Polskę za przykładem Francji gwałcić swe ołtarze, odbywać publiczne wszeteczeństwo ? Chcecieżli jąć się środka gorszego nad złe dziś istniejące? Bracia, nam potrzeba nienawidzieć rewolucji równie jak obecnego ucisku, albo nigdy niebędziem za sobą mieli mass polskich, nigdy sprawa nasza niebędzie narodową. « Niecierpię francuzkiego ducha » są słowa naszego Kilińskiego, dziecka warszawskiego gminu — Polskiemu językowi braknie nawet wyrazu na oddanie wyobrażenia rewolucji. Gdy tymczasem lud Polski pojmie łacno demokrację, gminowładztwo oparte na wierze narodowéj. Jedność wiary z wolnością będzie jemu najdostępniejszą, bo on jest wcieleniem téj jedności; on codziennie praktykuje religię i demokrację — ztądto połączenie owych dwóch wielkich prawd ma tyli zawód w przyszłości.

Zdarzenia pamiętne których jesteśmy świadkami, zaczynają po długim odmęcie wyświecać że Rewolucja ma się do Religii jak demokracja do monarchii; mogą na jakiś czas bydź gwałtownie spojone, ale w końcu przez logiczną konieczność, jedna drugą pożera. Demokracja zaś tak dobrze a nawet lepiéj da się pogodzić z kościołem niż Monarchja lub feodalizm; bo w duchu kościoła jest, aby prócz niego samego nikt więcéj niestawał pomiędzy Bogiem a ludzkością. Gdy te prawdy zostaną powszechnie uznane i zniesiona będzie wszelka zawada powrotowi ludów do wiary;

w tedy oddziaływanie rość będzie tak nagle i mocno iż nic się jego parciu nie ostoi.

(Dalszy ciąg nastąpi.)

— Leonard Chodzko kommunikuje nam list otrzymany z Algieru a zawierający obraz zdarzeń zaszłych w tych dniach w rodzinie naszych braci tamże zamieszkałych.

Algier, 6 lipca 1838 r.

O! iluż to zgon tułaczy
Ujrzy cudzy step i słońce!
Polska tylko nieobaczy,
Jak konają jéj obrońce!...

M. Gosławski.

« Trzeba ci wiedzieć, że Mękalski Ignacy z majorem Boskim wzieli się do spekulacji dostarczania siana na potrzeby garnizonu; a lubo niemieli pieniędzy, zadzierżawili atoli do współki z francuzem mającym kredyt w Algierze płaszczyznę pod Atlasami pomiędzy miasteczkami Belidą a Koleją — należącą do folwarku Hausz-Benkula zwanego. — Folwark ten jeszcze od czasów wejścia Francuzów, opuszczony od właściciela, którego tylko imię nosi. Dom zupełnie zrujnowany, pozostały tylko mury opasujące dziedziniec w obszerny równoległobok. Trzy ogrody dosyć symetrycznie złączone w jeden, rozkoszne aleje pomarańczowe, cytrynowe i granatowe; żywy płot z fig barbaryjskich kaktusem u nas zwanych, który opasuje cały ten ogród obfity w owoce różnego gatunku jakie tylko ziemia afrykańska dostarcza; piękny strumień przerzynający cały ten ogród i łąkę w długości 3 lieux, który zasilając wilgocią palmy po nad brzegiem jego stojące, dostarcza zarazem w pośród największego upału najczystszéj i najświeższéj wody mieszkańcom owego folwarku.

Przyjeżdżałem tam często na polowanie z kolegami myśliwcami: bo tylko 14 lieux od Algieru, a dyliżansem można być za pół dnia. Nieraz utrudzony polowaniem spoczywając pod rozłożystą morwą dumałem o raju — i chciałbym się był założyć, że

znajduję się w owym rozkosznym ogrodzie, z którego Pan Bóg wypędził Adama i Ewę : z różnicą tylko że tam nigdzie nie widziałem jabłoni : bo co do wężów, jest ich podostatkiem ; a Beduini, którzy przychodzą z gór zarabiać na swój chleb !... u Europejczyków — są do połowy nadzy.— Miałbym ci wiele do opisania o tych okolicach, ale że inny cel jest mego listu, więc zostawię ten krajorys na inny czas.

To piękne mieszkanie (jak już powiedziałem) jest opuszczone od właściciela, kupił je od Rządu Pan Gallois Admirał Francuzki — nie wiedząc nawet co kupował, bo sam nigdy nie odwiedził tego folwarku; a jego plenipotent nie znając ani granic jego, ani wartości, wydzierżawia go corok za bardzo małą kwotę, bo za 5,000 fr. tylko za zbieranie siana.

Pracowali tam nasi od początku Maja, aż do końca Czerwca bezpiecznie, aż kiedy pokolenia Hadżutów uspokoiwszy się z robotami w polu powychodziły swoim zwyczajem na zdobycze i zaczęli napadać europejczyków spokojnie pracujących ; w tedy Mękalski, powracający z Buffaryku do Benkula, w sobotę, z pieniędzmi aby wypłacić robotników — został napadnięty.— Strzał powtórzony przerwał nam rozmowę, wybiegliśmy na drogę, a ujrzawszy białe bernusy arabskie (gatunek płaszczów z kapturami) pobiegliśmy ze strzelbami na miejsce strzałów; gdzie zastaliśmy Mękalskiego w krwi broczącego, a Arabów niknących w zmroku. — Cały rezultat, że Ignacy Mękalski odebrał kulę w ramię i łopatkę, a Arabowie widząc nas, już niemieli czasu zabrać pieniędzy — uciekli. Mękalskiego zaprowadziliśmy do folwarku, a koń jego sam przybył w godzinę. — Całą noc mieliśmy staranie około rannego a nazajutrz oddaliśmy go do ambulansu w Buffaryku, gdzie zapewniono nas, że będzie zdrów — i teraz właśnie odbieram wiadomość od jego brata, że się ma lepiéj.

Kolonizacya francuzka w Afryce żółwim postępuje krokiem. Hadżuty wpośród dosyć licznego garnizonu i gęstych blokad urzynają głowy europejczykom, zabiérają konie, muły i bydło

i bez trwogi ze zdobyczą wracają w góry do swoich siedzib.— Rząd francuzki w Afryce tak wielką dał otuchę zbójcom i złodziejom, że sami nawet Francuzi, Hiszpanie i Maltesy zabijają i kradną na rachunek Hadżutow: świeże tego są przykłady.

Obok blokady należącéj do Maison Carrée robił siano Francuz Boutin, a w sąsiedztwie jego jeden z naszych kolegów Eyssymont. Boutin namawiał polskich robotników, aby szli kosić do niego. Polacy odmówili mu, bo woleli robić u swego. A trzeba ci wiedzieć że żaden cudzoziemiec koszące nie wyrówna w zręczności i pospiechowi Polaka. — Rozgniewany Boutin napada w nocy na naszych ze swemi ludźmi — strzelają przez okno i ubijają śpiącego Marcina Wodzyńskiego poczciwego człowieka, i ranili Antoniego Kamińskiego, który po trzech dniach umarł. Eyssymont i inni zajęli się ściśle śledztwem. Wkrótce odkryto i przekonano zabójców. Sądziliśmy że zostaną przyzwoicie ukarani dla postrachu drugich; kiedy tymczasem Pan Sędzia powiedział, że największe zło co nastąpić może, to to, że pójdą na cały rok do więzienia!

Sprawców także napadnięcia Mękalskiego już zaczynamy powoli odkrywać: są nawet Arabowie, którzy znają owych rabusiów po imieniu, wiedzą o ich siedzibach; lecz Rząd na nasze przedstawienie nie każe się nawet stawić owym ludziom do tłumaczenia się.»

Przyjm braterskie pozdrowienie

Mieczysława.

Wiadomości Rozmaite.

—Podług *Kurjera Warszawskiego* d. 1 Czerwca b. r. Cesarz Mikołaj zatwierdził przedstawiony mu przez Paszkiewica projekt emeretury dla artystów sceny warszawskiéj.

— Ukazem d. 2 Maja, ogłoszono pozwolenie dane 18 Marca b. r. Marcinkiewiczowi Żabie, Mokrzyckiemu i Wawrzyńcowi Putkamerowi na zawiązanie *kompanii przez akcye* w celu założenia w mieście Wilnie fabryki cukru burakowego.

— Nieobojętną będzie dla ziomków naszych pracujących w fabrykacii cukru burakowego wiadomość, że P. Edward Raczyński podaje do rozwiązania następujące zagadnienie : « Mając budynek odpowiadający (wiadomo zaś, że każdy budynek do tego użycia zastosować można), wyłożyć kapitał 1,000 talarów na nabycie potrzebnych do fabryki cukru narzędzi. Poświęcić procent od téj summy przez lat cztéry, zacząć fabrykację na najmniejszą jak być może stopę, i z zysków, które z téj fabrykacji przez lat cztery urość powinny, tak wznieść zakład, aby po czterech latach wyrabiał najmniéj 100 cetnarów buraków na dzień, aby był zaopatrzony we wszystkie narzędzia, licząc w to jedną prassę hydrauliczną i jednę panew do krystalizacji na parze. Potrzeba więc aby w rozprawie w tym przedmiocie napisanéj, umieszczony był jak najściślejszy obrachunek na lat cztéry naprzód (conto finto) i rejestra wykazujące jak z rocznych przez lat cztery przyrastających zysków, zaspokoić można wydatki których wymaga urządzona na wskazany sposób fabryka. Oprócz wspomnionych wyżéj 1,000 talarów, przypuszcza się iż na kapitał obiegowy, który się corok powraca , tojest na kupno buraków, drzewa, kości, wapna tudzież na najem robotników potrzeba 2,000 talarów. »

Termin złożenia rozprawy naznacza się na d. 24 Czerwca 1839 roku; miejsce złożenia : biblioteka publiczna Raczyńskich w Poznaniu; roztrząsaniem rozpraw nadesłanych zajmie się założyciel téj gałęzi przemysłu w kraju naszym Henryk Łubiński. Za najlepszą, rozwiązującą w najdrobniejszych szczegółach powyższe zagadnienie, rozprawę; nagrodą medal złoty wartości 100 dukatów; *accessit* dwa srebne medale.

—Czytamy w *Tygodniku Peterzburskim* że nauczyciel Kazańskiego gymnazyum *Łukaszewski* (wysłany tam za należenie do Towarzystwa Filaretów) za 12 lat służby podniesiony został *do rangi assessora kolegialnego ;* a *Marian Piasecki* pracujący w przygotowawczéj kommissyi ułożenia praw Król. Pol. otrzymał rangę *Radcy honorowego.*